

LIBIJSKA WOJNA DOMOWA I MIĘDZYNARODOWA INTERWENCJA 2011 ROKU – POSTAWY SPOŁECZEŃSTW LIBII I ZACHODU

Paweł TURCZYŃSKI*

* *Instytut Politologii, Uniwersytet Wrocławski*
e-mail: pawel.turczynski@uni.wroc.pl

Artykuł wpłynął do redakcji 05.11.2011 r. Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w styczniu 2012 r.

Wybuch wojny domowej w Libii był częścią „Arabskiej Wiosny”- cyklu wystąpień społeczeństw arabskich przeciwko niedemokratycznym władzom ich krajów. Z punktu widzenia Zachodu był to kolejny konflikt epoki pozimnowojennej – w którym nie ma dwóch walczących konwencjonalnych armii, lecz starcie ma charakter „asymetryczny”. Krwawa rozprawa reżimu Kaddafiego z powstańcami skłaniała społeczność międzynarodową do wzięcia w obronę ludności cywilnej. Zarazem jednak doświadczenia wojen w Afganistanie i Iraku budziły niechęć do rozmieszczenia w Libii wojsk państw zachodnich. Wyraźnie pokazywały to sondaże opinii publicznej: potępiano Kaddafiego, popierano ochronę libijskich cywilów, ale odmawiano narażania państw zachodnich na straty wojskowe. Również powstańcy libijscy domagali się bardziej dozbrojenia, niż uzupełniania ich sił przez jednostki armii zagranicznych. Dlatego interwencja państw zachodnich w Libii przybrała formę akceptowaną przez społeczeństwa – lotniczych ataków na siły lojalne wobec Kaddafiego.

Słowa kluczowe: *Libia, Kaddafi Muamar, rewolucja libijska 2011, interwencja zbrojna w Libii 2011, opinia publiczna*

WSTĘP

Dziennikarze, patrzący 11 września 2001 r. na walące się wieże World Trade Centre, krzyczeli do kamer, że widzimy narodziny XXI w. – w którym polityka i konflikty będą prowadzone już nie w relacjach międzypaństwowych, ale w stosunkach państwa – grupy pozapaństwowe. W pierwszej kolejności chodziło oczywiście o terrorystów, ale też o wielkie korporacje, ruchy społeczne o charakterze religijnym czy kulturowym, podmioty „wybijające się” na samodzielność. Taka charakterystyka stron konfliktów miała też rzutować na sposób ich prowadzenia:

- atakowana byłaby ludność cywilna, nawet chętniej niż cele polityczno-wojskowe;

- ataki odbywałyby się nie tylko z użyciem sił zbrojnych, ale z wykorzystaniem grup terrorystycznych, uderzeń w cyberprzestrzeni, a także środków walki psychologicznej;
- same ataki byłyby maskowane jako działania pokojowe, misje stabilizacyjne, obrona demokracji, praw człowieka czy poszkodowanych mniejszości.

Takie elementy można byłoby znaleźć w ważniejszych konfliktach pierwszej dekady naszego wieku:

- kampania antyterrorystyczna w Afganistanie, od jesieni 2001 r., która w 2002 r. przekształciła się w misję stabilizacyjną i odbudowującą państwo, a następnie – ok. 2006 r. znowu w narastającą kampanię wojskową przeciw odbudowującym swoje siły talibom;
- wojna w Iraku, od wiosny 2003 r., która zaczęła się jak klasyczny konflikt zbrojny (aczkolwiek motywowany zagrożeniem, jakie dla świata stanowił iracki reżim) płynnie przekształciła się w zmasowaną wojnę partyzancką licznych odłamów społeczeństwa przeciwko Amerykanom, a następnie przeciwko nowemu rządowi irackiemu;
- wojna w Czeczenii, trwająca od jesieni 1999 r. (oficjalnie Rosjanie ogłosili jej koniec wiosną 2009 r.), która formalnie zwrócona była przeciwko bojownikom pragnącym secesji – a dość powszechnie uznano ją za brutalną walkę z całym narodem czeczeńskim, aczkolwiek czeczeńskie oddziały dopuszczały się również spektakularnych ataków na ludność cywilną w głębi Rosji (Dubrowka 2002, Biesłan 2004, ataki na samoloty i pociągi);
- wojna w Gruzji w 2008 r., również przebiegająca jako klasyczna wojna, ale motywowana przez Rosję ochroną dwóch regionów formalnie wchodzących w skład Gruzji, faktycznie pragnących się od niej oderwać (skutkiem zajęcia przez Rosjan tych obszarów była błyskawiczna deklaracja niepodległości ich mieszkańców – równie błyskawicznie uznana przez Moskwę);
- operacje wojskowe Izraela: tłumienie powstania al.-Aksa (2000-2004), interwencje w Libanie (2006) i w Strefie Gazy (2008-2009), podczas których armia izraelska masowo atakowała obiekty cywilne, gdyż chętnie wykorzystywali je bojówkarze muzułmańscy – również ochoczo atakujący cywilne cele Izraela.

W niniejszym artykule chciałbym opisać reakcje społeczeństw europejskich (w tym i polskiego) na najświeższy, trwający ponad pół roku (luty – październik 2011 r.), ale jak się zdaje już zakończony konflikt w Libii. Konflikt ten jest interesujący również jako przykład aktywizacji społeczeństwa libijskiego: od posłuszeństwa wobec dyktatorskiego reżimu, poprzez pierwsze protesty, aż do regularnej wojny domowej. O determinacji powstańców świadczy fakt, że w pierwszym okresie wcale nie mieli oni gwarancji pomocy międzynarodowej – i musieli liczyć się z okrutnymi represjami w wypadku porażki (tak jak obecnie przeciwnicy reżimu panującego w Syrii).

1. ARABSKA WIOSNA

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania w Libii były rewolucje toczące się w krajach sąsiednich – w Tunezji (17 grudnia 2010– 13 stycznia 2011 r.) i w Egipcie (25 stycznia – 13 lutego 2011 r.). Zakończyły się one odsunięciem od władzy tamtejszych przywódców: Zin Al-Abidina Ben Aliego i Hosniego Mubaraka, dając mieszkań-

com obu krajów nadzieję na głębokie zmiany. Oba te państwa były rządzone autorytarnie, a ich przywódcy rekompensowali brak swobód obywatelskich – prozachodniością i wskazywali, że muszą łamać prawa człowieka, gdyż ich oponentami są fundamentaliści islamscy. Oczekiwali, że Zachód nie będzie zbyt mocno ich potępiać, gdyż działają również w jego interesie¹. Faktycznie, część opozycjonistów w krajach arabskich atakowała niedemokratyczne rządy z pozycji ortodoksyjnego islamu – jednak większość społeczeństwa domagała się po prostu ukrócenia korupcji, samowoli administracji i wzrostu poziomu życia do tego, jaki ci ludzie widzieli na Zachodzie.

Rządzący w Libii od 1969 r. Muammar Kaddafi statusu „przyjaciela” Zachodu nie posiadał. Podczas zimnej wojny kooperował raczej z blokiem komunistycznym, wspierając przy tej okazji światowy terrorizm: 5 kwietnia 1986 r. jego agenci zorganizowali zamach na Amerykanów w Berlinie Zachodnim, dziesięć dni później amerykańskie samoloty zbombardowały Trypolis i Bengazi, wreszcie 21 grudnia 1988 r. agenci Kaddafiego wysadzili w powietrze amerykański samolot pasażerski nad Lockerbie. Ponieważ niedługo później upadł międzynarodowy system komunistyczny, Libia została izolowana na arenie międzynarodowej – w 1992 r. ONZ nałożyła na nią sankcje gospodarcze, co znacznie pogorszyło libijską sytuację gospodarczą. W kraju wzrosło drastycznie bezrobocie i inflacja, brakowało podstawowych usług, takich jak sprawna opieka medyczna. To z kolei doprowadziło do rosnącego niezadowolenia wśród zwykłych obywateli, wzmacniania opozycji oraz szerzącego się poparcia dla radykalnych islamskich ugrupowań. Autorytet Kaddafiego słabł, co zmusiło go do podjęcia pewnych reform wewnętrznych, a także poprawienia stosunków politycznych za granicą. Sankcje gospodarcze okazały się zatem najbardziej efektywnym „kijem“, zaś „marchewka“ pod postacią ich zniesienia i zapewnień o nietykalności reżimu pozwoliła dyktatorowi wyjść z długoletniej izolacji.

W 2003 r. Kaddafi wyraźnie zmienił politykę międzynarodową: przestraszony amerykańską interwencją w Iraku zgodził się wypłacić odszkodowania rodzinom ofiar z Lockerbie (przyznając, że Libia jest odpowiedzialna za zamach) i ujawnił ONZ rozwijany wcześniej w tajemnicy program budowy broni masowego rażenia. Libia zaczęła być traktowana jako państwo „przewidywalne”, a kraje UE (zwłaszcza Włochy, których Libia była kolonią do II wojny światowej) rozpoczęły w tym kraju inwestycje (Libia jest poważnym eksporterem ropy i gazu ziemnego). Wydawać się mogło, że reżim Kaddafiego w wersji złagodzonej, będzie trwał jeszcze długie lata, stopniowo zyskując zaufanie Zachodu².

Do pierwszych ruchów antyrządowych w Libii doszło w dniach 13-16 stycznia 2011 r. w miastach Darna i Bengazi. Władze próbowały załagodzić sytuację, 27 stycz-

¹ Strategia taka pozwoliła utrzymać się u władzy w Algierii juncie w latach 90. Po przytłaczającym zwycięstwie islamistów w wyborach parlamentarnych u schyłku 1991 r. armia unieważniła te wybory, rozwiązała islamistyczne ugrupowania i uzyskała w tym poparcie zagranicy (USA i Francji). Przez całą dekadę w Algierii trwała zażarta wojna domowa armii z islamistami, którą, przy poparciu Zachodu, wygrali wojskowi.

² W latach 2003-2011 politycy zachodni coraz chętniej podejmowali rozmowy z libijskim dyktatorem, przyjmując jego wizyty z wyszukanyim ceremoniałem. Szczyt unizoności wobec Kaddafiego osiągnął premier Włoch S. Berlusconi 28 marca 2010 r. – publicznie całując go w rękę.

nia znosząc podatki i cła na krajowe i importowane produkty żywnościowe³. Jednocześnie jednak aresztowano przywódców rozruchów, co wywołało oburzenie takich organizacji, jak Amnesty International czy Human Rights Watch (HRW). Gwałtowne wznowienie protestów nastąpiło 15 lutego 2011 r., gdy Egipcjanie ostatecznie obalili swojego dyktatora, wyzwalając jeszcze większą nadzieję u Libijczyków. Oficjalnym powodem buntu w Bengazi było aresztowanie opozycyjnego prawnika F. Tarbela, opiekującego się ofiarami wcześniejszych represji. Dwa dni później, 17 lutego, podczas tzw. „Dnia Gniewu” doszło już do masowych protestów w wielu miastach i w większości regionów kraju.

Jednak Kaddafi nie zamierzał tolerować dalszych protestów i zarządził stłumienie oporu siłą⁴. Organizacja HRW oświadczyła, że zginęły co najmniej 24 osoby, następnie liczba ofiar „Dnia Gniewu” szybko rosła, a 20 lutego HRW poinformowała, że ich bilans wyniósł już co najmniej 233 osoby i kilkakrotnie więcej rannych⁵. Większość ofiar padła w Bengazi, drugim co do wielkości mieście Libii, które zostało opanowane przez demonstrantów i zaczęło urastać do rangi stolicy sił opozycyjnych. Szczególnie przerażająca (i kompromitująca reżim Kaddafiego) była akcja sił bezpieczeństwa z 19 lutego – podczas pogrzebu wcześniejszych ofiar, wojsko dostało rozkaz użycia broni wobec ludzi, którzy przyszli oddać poległym ostatni hołd. Ogółem zostało rozstrzelanych kilkaset osób (w samym Trypolisie ok. 300), nie sterroryzowało to jednak społeczeństwa. Od tego momentu nie było już odwrotu – opozycjoniści zaczęli organizować się, w wyniku czego powstała Libijska Armia Ludowa, Wolne Libijskie Siły Powietrzne i wiele pomniejszych ugrupowań rebelianckich składających się z członków zbuntowanych mniejszości i plemion.

Równolegle rozpoczęła się wojna informacyjna – o wolny dostęp do środków masowego przekazu. Początkowa mobilizacja opozycji odbywała się głównie za pośrednictwem Internetu (zwłaszcza Facebooka), w odpowiedzi Kaddafi już w nocy z 18 na 19 lutego zablokował dostęp do Internetu⁶. Ważnym wydarzeniem było zdobycie przez powstańców 20 lutego siedziby publicznego radia i publicznej telewizji. Rząd próbował ratować sytuację, obiecując podniesienie zarobków i obniżkę podatków dla społeczeństwa. Było jednak już za późno i na niewiele się to zdało.

Kaddafi i jego poplecznicy nie zamierzali przegrywać medialnej wojny, która była równie ważna, jeśli nie ważniejsza od akcji militarnych. Aby temu zapobiec, rozpoczęto regularne inscenizacje wieców poparcia dla rządu. Telewizja i radio kontrolowane przez rząd zapewniały równocześnie o sukcesach w walce z rebeliantami, a władze deklarowały nieustępliwą walkę aż do zwycięstwa oraz surowe sankcje dla wszystkich, którzy będą chcieli przyłączyć się do opozycjonistów. Rządowa propaganda stara-

³ *Protests as Hezbollah poised to form Lebanon government*, [w:] “BBC News”, 24 stycznia 2011 r. [online]. [dostęp: 16.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.bbcnews.com.

⁴ W tym samym czasie z białoruskich Baranowicz wylądował na jednym z pustynnych lotnisk kontyngent broni – „prezent” od prezydenta Łukaszenki.

⁵ *Libia jak Egipt? „Dzień gniewu” wobec Muammara Kaddafiego*, [online]. [dostęp: 16.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.gazeta.pl.

⁶ *Kaddafi odcina Internet*, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.

ła się utożsamić opozycję i powstańców z terrorystami spod znaku al-Qaidy⁷. Innym argumentem reżimu było „ostrzeżenie” ludności, iż opór wobec władz doprowadzi do wybuchu wojny domowej i powrotu Libii do statusu kolonii Zachodu. W wystąpieniu z dnia 24 lutego Kaddafi stwierdził, że protestujący zostali otumanieni narkotykami i znajdują się pod zgubnym wpływem al-Qaidy, która wcześniej otwarcie poparła libijską rebelię.

Stolicą de iure pozostawał i pozostaje Trypolis, natomiast nieoficjalną stolicą powstania stało się Bengazi, opanowane przez rebeliantów 21 lutego, w pierwszym tygodniu zmasowanych protestów. Ulokowała się tam powołana przez powstańców Narodowa Rada Tymczasowa pod przewodnictwem Mustafy Muhammada Abd ad-Dżalili i premier rządu tymczasowego Mahmud Dżibril⁸. Z końcem lutego powstańcy rozpoczęli ofensywę na obu frontach: zachodnim (trypolitańskim) i wschodnim (cyrenajskim), a kolejne miasta zaczęły się buntować, przyłączając się do powstania. Po początkowych sukcesach rebelianci ogłosili marsz na Trypolis. Demonstranci tworzyli swoje bojówki, przyjmowali w swoje szeregi dezertersów z armii i wywierali coraz większą presję na reżim. Wydawało się, iż Libia szybko podąży podobną drogą, co Tunezja i Egipt, jednakże Kaddafi postanowił walczyć o utrzymanie władzy.

Dyktatorowi wierna pozostawała większość armii (traktowana w sposób uprzywilejowany) oraz znaczną część policjantów i służb specjalnych (zdarzały się dezercje). Kaddafi postanowił utrzymać się przy władzy wszelkimi sposobami, rzucając do boju snajperów, lotnictwo, artylerię. Różne źródła informowały także o wsparciu najemników z wielu krajów, m.in. Algierii, Syrii, Czadu, Zimbabwe, a nawet Białorusi i Ukrainy. W skomplikowanej strukturze plemiennie-narodowej Libii, Kaddafi faktycznie posiadał licznych zwolenników.

Kontrofensywa sił rządowych nastąpiła z początkiem marca, po ogłoszeniu przez Kaddafiego dodatkowej mobilizacji wojskowej. Głównym punktem zapalnym stały się góry Dżabal Nafusa, gdzie zwolennicy Kaddafiego odbili największe miasto regionu – Gharjan. Walki skoncentrowały się na oblężonych miastach: Az-Zintan, Jafrań oraz Nalut. Rebelianci tracili kolejne miasta: – Bin Dżawad (6 marca), Ras al-Unuf (10 marca), Zuwara (14 marca), Marsa al-Burajka (15 marca), Adżdabija (17 marca) i zostali zepchnięci z powrotem do Bengazi.

2. „WEWNĘTRZNA SPRAWA” LIBII

Uliczne rewolucje, które przetoczyły się przez arabskie stolice, zaskoczyły zachodnich szpiegów tak samo jak miejscowych satrapów. Francuzi na wieść o rozruchach w Tunisie zaoferowali pomoc prezydentowi Ben Alemu - byli gotowi wysłać swoich policjantów, by pomogli przywrócić porządek. Prezydent Egiptu Hosni Mubarak przez całe dekady cieszył się opinią najważniejszego sojusznika Zachodu na całym Bli-

⁷ Warto wspomnieć dzień 20 lutego, kiedy to syn Kaddafiego, Saif, w wieczornym w telewizyjnym wystąpieniu zapewnił o pełnym poparciu armii oraz o tym, że rząd Libii będzie walczyć o władzę do ostatniego człowieka.

⁸ Następne trzy akapity omawiam za: Wikipedią – Wolna encyklopedia, *Wojna w Libii*, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.wikipedia.pl.

skim Wschodzie. Zabezpieczeniem przed muzułmańską rewolucją, a także pewnym dostawcą ropy naftowej wydawał się Zachodowi również Kaddafi⁹.

Ewidentne już rozmiary przemocy zaczęły skłaniać libijskich dyplomatów do wypowiedziania posłuszeństwa władzy – w szczególności 21 lutego zrobiła to libijska misja przy ONZ, której przedstawiciel oświadczył, że Kaddafi rozpoczął ludobójstwo na swoim własnym narodzie¹⁰. Swojego dotychczasowego przywódcę porzucali ambasadorzy Libii za granicą i jej przedstawiciele przy organizacjach międzynarodowych. Szerokim echem odbiło się też wylądowanie na Malcie dwóch libijskich samolotów myśliwskich, których pilotom podobno nakazano zbombardowanie Benghazi¹¹. Rząd Libii przyznał 23 lutego, że w konflikcie zginęło 300 osób, w tym 111 członków sił bezpieczeństwa, a szef włoskiej dyplomacji Franco Frattini powiedział, że szacunki mówiące o 1000 ofiar śmiertelnych są prawdopodobne.

W międzynarodowej opinii publicznej definitywnie wykrystalizowało się przeświadczenie, kto w tej wojnie walczy po dobrej, a kto po złej stronie. W tym czasie wielu przedstawicieli dyplomatycznych zaczęło opuszczać Libię, a wiele państw wyraźnie zaleciło swoim obywatelom powstrzymanie się od podróży do tego kraju¹². Również polskie MSZ 22 lutego 2011 r. „stanowczo zaleciło” naszym obywatelom powstrzymanie się od wyjazdów do Libii, a osobom które mogły w bezpieczny sposób opuścić ten kraj zalecano wyjazd. Do 2 marca z Libii wyjechało 226 Polaków, a następnego dnia ewakuował się również personel polskiej ambasady w Trypolisie¹³.

Dnia 22 lutego Peru, jako pierwsze państwo, ogłosiło zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych z Libią, a Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła oświadczenie prasowe, poparte przez wszystkich 15 członków, potępiające użycie siły przeciw cywilom w Libii i wzywające rząd Libii do *wywiązania się ze swojej odpowiedzialności do ochrony swojej populacji* i wyrażające *potrzebę rozliczenia odpowiedzialnych za ataki na cywilów*. Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka wydał oświadczenie wzywające do niezależnego śledztwa międzynarodowego w sprawie wydarzeń w Libii. Tymczasem Kaddafi w ponadgodzinnym przemówieniu zapowiedział walkę do „ostatniej kropli krwi”, nie oferując żadnych koncesji pod adresem swoich przeciwników; zaraz potem na stronę rebeliantów przeszedł minister spraw wewnętrznych Abdel Fattah Younes.

Dnia 26 lutego międzynarodowe instytucje zaprzestały biernej obserwacji wydarzeń, ograniczonej wyłącznie do apeli i ostrzeżeń. RB ONZ wprowadziła rezolucję nr 1970. Potępiono w niej stosowanie siły przez Kaddafiego wobec protestujących

⁹ W. Jagielski, *Karawana nie jedzie dalej. Libia po Kaddafim*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 29.08.2011 r.

¹⁰ *Minister Kaddafiego uciekł? Władze zaprzeczają*, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.

¹¹ W końcu, od 2009 r., po śmierci prezydenta Gabonu Omara Bongo, stał się najdłużej urzędującym niekoronowanym przywódcą na świecie, urzędującym od 1969 r. Widocznie Kaddafi nie chce psuć tej „chlubnej” statystyki; w tym kontekście zrozumiałe wydaje się, iż Ben Ali i Mubarak nie mieli podobnego „tytułu” do stracenia.

¹² *MSZ ostrzega Polaków: Nie jedźcie do Libii i Bahrajnu*, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.

¹³ [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.msz.gov.pl/Ostrzezenie,MSZ,w,zwiazku,z,sytuacja,w,Libii,-,aktualizacja,41392.html>; <http://www.msz.gov.pl/Ewakuacja,personelu,Ambasady,RP,w,Trypolisie,41709.html>

i wprowadzono szereg międzynarodowych sankcji, takich jak embargo na handel bronią, zamrożenie środków finansowych i zasobów gospodarczych osób związanych z reżimem, czy wprowadzenie restrykcji wjazdowych.

Pochód powstańców, a następnie kontrofensywa lojalistów pozostawały w świetle prawa międzynarodowego wewnętrznymi sprawami Libii. Jakakolwiek interwencja międzynarodowa – w sytuacji, gdy konflikt nie rozprzestrzenił się na inne kraje – byłaby dopuszczalna tylko za zgodą RB ONZ. Aczkolwiek w ostatnich latach zdarzały się wojskowe interwencje niemające wystarczających podstaw prawnych (NATO w Kosowie w 1999 r., amerykańsko-brytyjska w Iraku w 2003 r., rosyjska w Gruzji w 2008 r.), to sytuacja w Libii wiosną 2011 r. nikogo nie zachęcała do takich pozaprawnych działań.

W obliczu słabnących rebeliantów, braków w ich uzbrojeniu, ataków samolotowych zarówno na ich pozycje obronne, jak i miejsca zamieszkałe przez cywilów, w tym kobiety i dzieci, społeczność międzynarodowa rozważała wprowadzenie zakazu lotów, rozciągającego się nad libijską przestrzenią powietrzną. Zwolennikami tego rozwiązania były kraje Unii Europejskiej (np. Francja). Nie było zdecydowanych przeciwników, chociaż Włosi zdawali się unikać podjęcia decyzji (ze względu na handel ropą i obawę niekontrolowanej migracji). Rosja była umiarkowanie przeciwna temu pomysłowi (gospodarka, zachwianie równowagi w regionie, brak korzyści z obalenia Kaddafiego). Amerykanie, jak zwykle czekali do ostatniej chwili z podjęciem decyzji o interwencji lub jej zaniechaniu. Perspektywa międzynarodowej operacji militarnej zdawała się być coraz bardziej realna.

Mimo że od 2003 r. obserwowano szybki rozwój powiązań gospodarczych, w szczególności energetycznych, państw UE z Libią, brutalne działania libijskiego reżimu wobec opozycji zmusiły UE do szybkiego zajęcia krytycznego stanowiska. Premier Wielkiej Brytanii – David Cameron podczas wizyt w Egipcie i Kuwejcie 21-22 lutego 2011 r. określił postępowanie libijskiego reżimu *całkowicie zatrważającym i niedopuszczalnym*. Z kolei 22 lutego kanclerz Niemiec Angela Merkel wyraziła swoje przerażenie tym, że Kaddafi *w zasadzie ogłosił wojnę przeciwko swojemu własnemu narodowi*, a 24 lutego prezydent Niemiec Christian Wulff stwierdził, że postawę Kaddafiego wobec zagrażających mu protestów można nazwać „psychopatyczną”. Najbardziej bezpośredni był prezydent Francji Nicolas Sarkozy, który już 23 lutego wezwał do przyjęcia przez UE konkretnych sankcji, a potem podczas wizyty w Turcji 25 lutego stwierdził, że Kaddafi musi odejść, a odpowiedzialni za przemoc powinni zostać osądzeni przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Problematyka libijska wtargnęła też do bieżących relacji UE – Rosja. 24 lutego, podczas wizyty premiera Rosji – W. Putina w Brukseli, szefowa polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE Catherine Ashton i rosyjski minister spraw zagranicznych – Siergiej Ławrow wydali wspólne oświadczenie w sprawie sytuacji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, ostro potępiając użycie siły przeciwko cywilom w Libii i apelując o przeprowadzanie procesów demokratyzacji „w pokojowych formach”. 22 lutego C. Ashton ogłosiła zawieszenie rozmów handlowych UE z Libią.

Odmienne stanowisko od większości państw europejskich prezentowały Włochy, dla których Libia jest największym dostawcą ropy naftowej, a ponadto w ostatnich latach inwestowała znaczną część zysków z tego eksportu z powrotem w gospodarke włoską. Jeszcze 20 stycznia szef włoskiej dyplomacji F. Frattini przestrzegł przed pró-

bami podejmowania działań przymuszających i „eksportu demokracji”, gdyż byłoby to „nieszanowanie niezależności narodu”; zamiast tego zaproponował „europejski Plan Marshalla” dla regionu Afryki Północnej, który miałby zapewniać pomoc polityczną, ekonomiczną i społeczną. Włochy to zarazem najbliższej Libii położone duże państwo europejskie, najbardziej więc narażone na nagły napływ imigrantów z Afryki Północnej. Wykazało to ogłoszenie 12 lutego stanu kryzysu humanitarnego spowodowanego przybyciem na wyspę Lampedusa, w ciągu zaledwie kilku dni, blisko 3 tysięcy nielegalnych imigrantów tunezyjskich. Z kolei 23 lutego Frattini powiedział, że w przypadku upadku libijskiego reżimu Włochy musiałyby się przygotować na falę 200-300 tysięcy imigrantów wywodzących się z ludności subsaharyjskiej. Sugerował też, że możliwe jest pokojowe zażegnanie libijskiej rebelii, o ile władze tego kraju wprowadzą zmiany konstytucyjne.

Premier Włoch – Silvio Berlusconi, który wielokrotnie spotykał się z Kaddafim, a w sierpniu 2008 r. podpisał z nim w Bengazi traktat przyjaźni (i zgodził się na zapłatę przez Włochy odszkodowania za rządy kolonialne w wysokości 5 miliardów USD), wykazywał najmniejszą wśród przywódców europejskich wolę wywarcia presji na dyktatora. Jeszcze 19 lutego stwierdził, że sytuacja w Libii jest zmienna i nie chce wobec tego „niepokoić” bliskiego sobie libijskiego przywódcy i dopiero 21 lutego wydał oświadczenie potępiające *niedopuszczalne użycie przemocy przeciwko ludności cywilnej*. HRW potępiła opieszałość Włoch, określając ją jako *niedorzecznie powolną w potępianiu rozlewu krwi w Libii*.

Kryzys libijski zwrócił uwagę na niezauważany dotąd aspekt stosunków UE – Libia, tj. rozkwitający handel bronią. Według unijnego raportu w 2009 r. wartość eksportu broni z UE do Libii wyniosła ponad 79 milionów euro i była niemal w 100% zrealizowana poprzez Maltę (władze maltańskie wyjaśniły 22 lutego, że chodziło o broń pochodzącą z Włoch).

Dnia 7 marca NATO rozpoczęło ciągłą obserwację Libii z powietrza przez samoloty AWACS. Prezydent USA – Barack Obama sugerował, że NATO rozważy przeprowadzenie militarnej operacji w Libii, bądź też uzbrajanie rebeliantów. Jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz sprzeciwili się Rosjanie, według których Libijczycy powinni sami uporać się z swoimi problemami. Za wprowadzeniem strefy zakazu lotów – *no-fly zone* optowały Francja oraz Wielka Brytania, natomiast Amerykanie uznali, że jedynie wojskowa operacja lotnicza może wygasić konflikt. W połowie marca Stany Zjednoczone wprowadziły kolejne sankcje wobec Libii: zamrożono majątek szefa libijskiej dyplomacji, sankcjami objęto także 16 przedsiębiorstw, które znajdowały się pod kontrolą Kaddafiego, a na wiele libijskich firm z kluczowych branż, m.in. paliwowej i energetycznej, nałożono zakaz kontaktów handlowych. Już uprzednio rząd USA zamroził majątek Kaddafiego i jego najbliższych o wartości 32 mld USD.

W tym czasie działania rozpoczął rząd francuski, który wysłał swoje myśliwce nad Libię. Z jednej strony stało się to impulsem dla rządów innych państw, z drugiej strony słyhać było głosy oburzenia, kolejny raz powątpiewające w efektywność sojuszy militarnych i obronnych XXI w., w tym głównie NATO i ONZ. Sekretarz Generalny NATO, Anders Fogh Rasmussen, uważał, że na wspólną interwencję nie jest za późno. Powiedział, że czas jest ważny, ale wiele zależy od decyzji RB ONZ.

3. INTERWENCJA MIĘDZYNARODOWA

Ostatecznie, 17 marca o godz. 23:30, gdy wojska Kaddafiego stanęły u bram Bengazi, RB ONZ uchwaliła rezolucję nr 1973, wprowadzając zakaz lotów nad terytorium powietrznym Libii. Za wprowadzeniem rezolucji głosowała Bośnia i Hercegowina, Kolumbia, Francja, Gabon, Liban, Nigeria, Portugalia, RPA, Wielka Brytania oraz USA. Brazylia, Niemcy, Chiny, Indie oraz Rosja wstrzymały się od głosu¹⁴. Ponadto, rezolucja umożliwiła ochronę ludności cywilnej poprzez wprowadzenie interwencji wojskowej. Wieczorem do sytuacji w Libii ustosunkował Barack Obama. Amerykański prezydent, powiedział: *celem akcji jest zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej*.

Interwencja wojskowa była przygotowywana (zwłaszcza przez Francję) już od początku marca. Udział w lotach zadeklarowały Norwegia, Francja, Wielka Brytania, USA, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Kanada i Dania rozważyły wysłanie swoich samolotów do Libii, natomiast Niemcy i Czesi odmówili wszelkiego udziału. Włochy poinformowały, że udostępnią swoje bazy lotnicze. Pierwsze loty nad Libią (i ataki na siły Kaddafiego) zostały przeprowadzone 19 marca, a misji nadano nazwę „Świt Odysei” („Odyssey Dawn”). Najaktywniejsze było lotnictwo francuskie i brytyjskie, nieco mniej – amerykańskie; ataki prowadzono też raketami z sojuszniczych okrętów wojennych rozlokowanych na Morzu Śródziemnym. Do 31 marca misja ONZ była formalnie prowadzona przez grupę doraźnie zaangażowanych państw, od tej daty oficjalnie przejęło ją już NATO. Zmieniono kryptonim operacji na „Unified Protector” (Zjednoczony Obrońca). Dla Sojuszu ważne było, że mimo wielu rozbieżności podjęto w końcu decyzję, która pozwalała NATO zachować wiarygodność i uniknąć pytań o sens jego istnienia.

Głównymi protektorami operacji militarnej stało się NATO, którego członkowie dodatkowo przekonali do współpracy m.in. Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jemen i Jordanię, chociaż ze względów kulturowo – aksjologicznych dla wielu bardziej logiczna wydawałaby się neutralność owych państw.

Powstańcy już od dawna prosili o pomoc Zachodu – zależało im jednak głównie na dostawach broni i nalotach na siły rządowe. Natomiast zdecydowanie sprzeciwiali się lądowej misji pokojowej, stacjonowaniu obcych wojsk, obawiając się ingerencji w przyszłe sprawy państwa, utraty suwerenności i przede wszystkim grabieży dóbr narodowych, głównie ropy naftowej. Reakcją Kaddafiego było ogłoszenie (nie pierwszy i nie ostatni raz) jednostronnego zawieszenia broni. Nie zamierzał go jednak przestrzegać i walki trwały.

Wraz z interwencją sił międzynarodowych, rozpoczęła się kolejna ofensywa powstańców. Z końcem marca zajęli oni wszystkie miasta portowe we wschodniej Libii. Zatrzymali się jednak przed Syrta, rodzinnym miastem Kaddafiego – natomiast oddziały lojalistów oblegały m.in. Misratę. W mediach głośnym echem przeszły dokonane tam okrucieństwa i tortury. Pod koniec kwietnia rebelianci przejęli kontrolę nad przejściem granicznym z Tunezją, a następnie doszło do utarczek między siłami Kaddafiego a armią tunezyjską.

¹⁴ Źródło: Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973 z 17 marca 2011 – tłumaczenie, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.bbn.gov.pl.

Samoloty NATO, oprócz codziennych bombardowań infrastruktury wojska, „polowały” na samego Kaddafiego, atakując jego rezydencje. Do pierwszego nalotu na kompleks budynków rządowych w Trypolisie doszło 25 kwietnia; w bombardowaniu 30 kwietnia zginął syn libijskiego przywódcy Saif al. – Arab Kaddafi. Na początku maja rebelianci ogłosili zwycięstwo w bitwie o Misratę i ruszyli z natarciem na zachód w kierunku stolicy. Mimo powietrznej pomocy NATO, siły Kaddafiego powstrzymały ich w połowie miesiąca. Aktywność lojalistów spadła, armia jednak nadal ostrzeliwała za pomocą rakiet oblegane miasta. Pod koniec maja alianci zintensyfikowali naloty na Trypolis. Każdej nocy atakowano kompleks rezydencji i biur rządu libijskiego, bunkry oraz infrastrukturę wojskową. 1 czerwca Sojusz przedłużył mandat misji do września, a 4 czerwca NATO po raz pierwszy użyło w akcji militarnej w Libii śmigłowców bojowych, wspierających powstańców bezpośrednio na polu walki. W czerwcu inicjatywę przejęli rebelianci, którzy zabezpieczali elektrownie i pola naftowe.

Wojna w Libii wybrała własną logikę rozwoju – na zmęczenie i nie skończyła się tak, jak wcześniejsze walki w Egipcie i Tunezji. W ciągu pół roku pomoc międzynarodowa umożliwiła powstańcom rozbudowę ich sił zbrojnych – zarazem nieustanne naloty stopniowo osłabiły potencjał Kaddafiego (aczkolwiek libijski dyktator nigdy nie został całkowicie izolowany). W połowie roku pojawiły się sugestie o możliwości kompromisu. Na wschodzie kraju okrzepła władza powstańców z Bengazi, na zachodzie wokół Trypolisu utrzymywał się Kaddafi. Coraz chętniej podnoszono scenariusze podziału Libii, bądź utrzymania władzy przez osłabionego Kaddafiego czy kogoś z jego otoczenia¹⁵. Spekulacje te pojawiały się tym częściej, im kosztowniejsza była misja NATO i im większe wątpliwości pojawiały się wokół intencji powstańców. Zarzucano im stosowanie wobec przeciwników podobnego terroru, jakiego sami zaznali od reżimu, a także związki z al.-Kaidą, która w miejsce opresyjnej dyktatury wojskowej pragnęłaby utworzyć rządy fundamentalistów islamskich.

Jednocześnie trwały negocjacje na temat zakończenia konfliktu i statusu Libii po wojnie. Dnia 29 marca w Londynie zorganizowano międzynarodową konferencję nt. przyszłości Libii i powołano Międzynarodową Grupę Kontaktową, monitorującą sytuację w Libii. W Grupie pracowali przedstawiciele ponad 30 krajów (Polska była jej stałym członkiem). Pierwsze spotkanie Grupy odbyło się 13 kwietnia w Doha (Katar), drugie 5 maja w Rzymie, a trzecie 9 czerwca w Abu Zabi (ZEA). Dnia 4 lipca rzecznik libijskiego rządu – Musa Ibrahim wyjął, że w Europie trwały rozmowy pokojowe między stronami konfliktu. Rokowania miały odbyć się w Egipcie, Norwegii i we Włoszech. Natomiast lider rebeliantów – Mustafa Abdel Dżalil powiedział dzień wcześniej, że Kaddafi mógłby pozostać w kraju, ale pod warunkiem, że ustąpi i zgodzi się na międzynarodowy nadzór¹⁶.

O ile wiosną powstańcom udało się dzięki pomocy Zachodu przetrwać, o tyle latem zaczęli oni zyskiwać przewagę. Zostali dozbrojeni, zdobyli też środki do zbudowania zrębów własnej administracji, latem zaczęli zdobywać przewagę w walkach. Kolejne państwa uznawały ich za przedstawicieli społeczeństwa libijskiego – 22 maja UE

¹⁵ Na wzór statusu Iraku w latach 1991-2003, gdy Saddam Husajn utrzymał się wprawdzie u władzy, ale za cenę kontroli międzynarodowej i tolerowania autonomii kurdyjskiej na północy kraju.

¹⁶ *Kaddafi rozmawia z rebeliantami w Europie*, [online]. [dostęp: 4.07.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.

nawiązała z nimi stosunki dyplomatyczne, a na szczycie G–8 w Douville 26 maja Rosja przestała ujmować się za Kaddafim. Jeszcze wcześniej, bo 11 maja szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski przybył do Bengazi, uwiarygodniając Przejściową Radę Narodową, uznawaną przez UE za partnera kontaktów politycznych w Libii. Była to pierwsza wizyta szefa dyplomacji państwa-członka Grupy Kontaktowej ds. Libii od czasu wybuchu walk. Dnia 1 lipca Polska reaktywowała swoją ambasadę w Libii – ale ulokowała ją w Bengazi.

Ważnym argumentem, podkreślającym międzynarodowe uznanie dla racji powstańców, była decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze z 27 czerwca 2011 r. Tego dnia MTK wydał nakaz aresztowania Muammara Kaddafiego pod zarzutem zbrodni przeciwko ludzkości. Tymi samymi zarzutami MTK obciążył też syna dyktatora Saifa al-Islama i szefa wywiadu Abdullaha al-Sanussiego – nakazując aresztowanie ich także. Wniosek o aresztowanie złożono jeszcze w maju, a przewodnicząca składu sędziowskiego Snji Mmasenono Monageng z Botswany stwierdziła, że zgromadzone dowody wystarczają do wszczęcia procesu przeciwko trzem podejrzanym z powodu systematycznych napaści na demonstrantów, przeciwników reżimu i innych obywateli. Zarówno UE, jak jej państwa członkowskie, czy wreszcie NATO w pełni poparły tę decyzję MTK. Pełnomocnik UE ds. zagranicznych – C. Ashton podkreśliła cel, jakim jest wykluczenie bezkarności sprawców najpoważniejszych przestępstw, uderzających w wspólnotę międzynarodową. Sekretarz Generalny NATO – A. F. Rasmussen, oświadczył, że wskazuje ona na postępującą izolację reżimu Kadafiego.

4. SONDAŻE I OPINIE

W ostatnich kilku latach gotowość społeczności międzynarodowej do prowadzenia interwencji wojskowych, nawet o charakterze humanitarnym wyraźnie zmalała. Spowodowane to mogło być przedłużającymi się, kosztownymi i przynoszącymi coraz więcej ofiar w ludziach interwencjami w Afganistanie i Iraku. Widać to było szczególnie w działaniach USA – pomimo przejęcia misji lotniczej w Libii przez NATO, nadal lwią część działań wojskowych prowadziły siły brytyjsko-francuskie (Amerykanie angażowali się w mniejszym stopniu).

Z sondażu Instytutu Badania Opinii Homo Homini dla Polskiego Radia¹⁷, wynikało, że przytłaczająca większość, bo blisko 82% Polaków popiera decyzję naszego rządu o nieuczestniczeniu polskich wojsk w operacji militarnej w Libii. Przeciwnych wobec decyzji rządu (zwolenników udziału armii polskiej w interwencji) było jedynie 9% badanych. Spośród osób przeciwnych udziałowi naszych żołnierzy w tej interwencji NATO aż 69,5% badanych powiedziało „zdecydowanie tak” dla decyzji rządu, a spośród zwolenników interwencji – 2,8% zdecydowanie opowiada się za operacją militarną z udziałem Polski. Niezdecydowanych w tej sprawie było 9,5% badanych.

Prezes Instytutu Homo Homini – Marcin Duma podkreślał, że wpływ na opinie Polaków miały z pewnością doświadczenia z Iraku i Afganistanu. Przypomniał on, że szef rządu w uzgodnieniu z głową państwa zdecydowali o politycznym poparciu Polski dla operacji w Libii (prowadzonej formalnie pod egidą ONZ), ale nie zdecydowali się na wysłanie w rejon walk naszych żołnierzy. Dodał, że Polacy są przeciwni udziałowi

¹⁷ Sondaż przeprowadzono telefonicznie 25 marca na grupie 1100 osób, reprezentatywnej dla ogółu Polaków. Błąd opracowania wynosi 3 %, a poziom ufności 0,95.

naszych wojsk w operacji w Libii, bo nie chcą kolejnych ofiar i do końca nie rozumieją powodów tej interwencji. Zaznaczył, że żadne społeczeństwo demokratyczne nie jest gotowe, aby ich żołnierze ginęli, kiedy cel operacji nie jest do końca jasny¹⁸.

W badaniu CBOS, ogłoszonym 27 kwietnia¹⁹, miażdżąca większość, bo 88% głosujących, uważała, że Polska nie powinna wysyłać swoich żołnierzy do Libii, a zaledwie 8% było przeciwnego zdania. Dodatkowo spośród owych 88% przeciwnych polskiemu zaangażowaniu w konflikt w Libii, 21% uważa, że nasz kraj „raczej” nie powinien wysyłać swoich żołnierzy do tego kraju, a 67% – że „zdecydowanie” nie powinien tego robić. W gronie mających przeciwnie zdanie, tylko 2% (tyle, co błąd statystyczny) uważa, że polska armia „zdecydowanie” powinna wziąć udział w walkach przeciwko Kadafiemu, a 6%, że „raczej” powinna. 4% badanych nie miało w tej sprawie zdania.

Z kolei 55% respondentów tego samego sondażu uznało interwencję zachodniego lotnictwa w Libii za słuszną, gdyż pozwoliła ona na powstrzymanie rozlewu krwi w sytuacji, gdy regularna armia libijska mordowała ludność cywilną. W tej grupie 17% uznało, że decyzja była „zdecydowanie słuszną”, a 38% – że „raczej słuszną”. Dwa razy mniej pytanym, bo 27%, oceniło decyzję o interwencji zachodniego lotnictwa za niesłuszną 16% wybrało odpowiedź, że była to decyzja „raczej” niesłuszną, a 11%, że „zdecydowanie” niesłuszną. Wreszcie 18% ankietowanych nie było w stanie wypowiedzieć się na ten temat.

Według 43% respondentów CBOS w obecnej chwili, kiedy na lądzie siły Kadafiego mają dużą przewagę nad powstańcami w wyposażeniu i uzbrojeniu, kraje zachodnie powinny wesprzeć siły powstańców dostawami broni i amunicji. Wśród nich 15% uznało, że „zdecydowanie” powinny to zrobić, a 28%, że „raczej powinny”. Dozbrajaniu powstańców przeciwnych było 39 % badanych, w tym 22% uważało, że kraje zachodnie „raczej” nie powinny tego robić, a 17%, że „zdecydowanie” nie powinny. 18% nie miało w tej sprawie zdania²⁰.

Przedłużająca się interwencja zbrojna w Libii spowodowała erozję poparcia społecznego w krajach najbardziej w niej zaangażowanych. Przykładowo w ankiecie instytutu Ipsos i agencji Reutera, przeprowadzonej tuż po rezolucji RB ONZ, w III dekadzie marca, interwencję lotnictwa USA i innych państw zachodnich, mającą na celu wymuszenie przestrzegania strefy zakazu lotów nad Libią i ochronę ludności cywilnej, popierało 60% Amerykanów (w tym 20% „zdecydowanie”). Przeciw interwencji było 25% ankietowanych, w tym „zdecydowanie” – 14%²¹. Aż 79% uczestników sondażu, przeprowadzonego trzy dni po rozpoczęciu nalotów na siły Muammara Kadafiego, uważało, że koalicja powinna spróbować odsunąć libijskiego dyktatora od władzy. Na pytanie, co

¹⁸ [online]. [dostęp: 28.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/335707,Sondaz-PR-Polacy-popieraja-decyzje-rzadu-w-sprawie-Libii-Nie-chca-ofiar>, Sylwia Mróz, 28 marca 2011 r.

¹⁹ CBOS przeprowadził badanie w dniach 7-13 kwietnia 2011 roku na liczącej 1192 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski

²⁰ [online]. [dostęp: 28.03.2011]. Dostępny w Internecie: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,9501263,CBOS__88_proc__przeciw_interwencji_Polski_w_Libii.html

²¹ *Zaskakujący sondaż w sprawie Libii*, [online]. [dostęp: 24.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Zaskakujacy-sondaz-w-sprawie-Libii,wid,13254409,wiadomosc.html?ticaid=1d140>.

powinno się zrobić, jeśli naloty nie doprowadzą do ustąpienia Kadafiego tylko 7% ankietowanych odpowiedziało, że należy wysłać do Libii żołnierzy koalicji, 20% było za wysłaniem tam żołnierzy sił specjalnych, 25% – sił pokojowych ONZ, a 23% opowiedziało się za nasileniem nalotów. 15% pytanych nie zdecydowało się na żadną z tych możliwości, a 29% odparło, że nie wie, co należałoby zrobić (ankietowani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź).

Każdy uważa, że Kadafi musi odejść, ale nie ma absolutnie żadnej akceptacji dla pomysłu, by wysłać tam siły lądowe – skomentowała sondaż przedstawicielka Ipsos – Julia Clark, podkreślając zmęczenie Amerykanów konfliktami w Iraku i Afganistanie. *Pomysł, by przystąpić do trzeciego konfliktu ma bardzo, bardzo małe poparcie.* Badani przy tej okazji, jak oceniają działania w tym kryzysie prezydenta Baracka Obamy uznali, że jako zwierzchnik sił zbrojnych jest „ostrożny i skłonny do konsultacji” (48% głosujących). Z kolei 36% opisałoby go jako „niezdecydowanego i wahającego się”, a 16% jako „silnego i zdecydowanego”.

W pierwszej dekadzie czerwca poparcie Amerykanów dla tej misji było bardzo niskie. Tak wynikało z sondażu ośrodka badania opinii publicznej Rasmussen. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych obawiali się, że libijska operacja przeciągnie się w czasie. Tylko 26% respondentów uważało, że Stany Zjednoczone powinny kontynuować bombardowania celów w Libii w ramach prowadzonej przez NATO operacji. 42% twierdziło, że misja powinna być jak najszybciej zakończona, a jedna trzecia nie miała zdania w tej sprawie. Głównym powodem sceptycznego podejścia Amerykanów do operacji w Libii był brak wiary w jej skuteczność. Większość obawiała się, że libijska misja nie zakończy się w 2011 r. Połowa mieszkańców USA była zdania, że przed rozpoczęciem bombardowań celów w Libii prezydent Barack Obama powinien uzyskać zgodę Kongresu. Najbardziej krytyczni w sprawie udziału amerykańskich wojsk w NATO-wskiej operacji byli wyborcy Partii Republikańskiej. Demokraci byli w tej sprawie podzieleni²².

Pod koniec marca, a zatem na początku interwencji zbrojnej międzynarodowej koalicji w Libii, popierała ją również zdecydowana większość Francuzów²³. Ta pozytywna dla polityki prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego opinia wynikała z ankiety przeprowadzonej przez instytut sondażowy IFOP. Francuzom zadano pytanie: Czy popierasz interwencję w Libii zbrojnej koalicji, w której skład wchodzi głównie Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone? Dwie trzecie Francuzów odpowiedziało na to pytanie pozytywnie, przy czym 21% respondentów popierało interwencję „zdecydowanie”, a 45% – „raczej”.

Mimo skomplikowanej sytuacji w Libii opinia Francuzów nie zmieniła się w ciągu dziesięciu dni od rozpoczęcia nalotów, choć jasne już było, iż misja się przedłuży. W sondażu przeprowadzonym 23 marca również dwie trzecie Francuzów poparło działania zbrojne przeciwko Kaddafiemu. Zdecydowana zmiana nastawienia opinii publicznej do działań zbrojnych w Libii nastąpiła natomiast wcześniej – na początku mar-

²² [online]. [dostęp: 13.06.2011]. Dostępny w Internecie: http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/iar/arttykul/usa-libia-sondaz,195,0,850371.html.

²³ *Francja: Poparcie dla interwencji wojskowej w Libii*, [online]. [dostęp: 28.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Francja-Poparcie-dla-interwencji-wojskowej-w-Libii-2317504.html>.

ca, a więc przed rozpoczęciem tych działań. Sprzeciwiały się wtedy takiej ewentualności dwie trzecie odpowiadających.

Z kolei z sondażu przeprowadzonego wśród Szwedów również wynikało, że około 65% mieszkańców Szwecji uważało, że ich kraj powinien uczestniczyć w operacjach wojskowych w Libii, podczas gdy przeciwnych temu było 33% badanych. W opinii 90% interwencja wojskowa w Libii z mandatu ONZ była „usprawiedliwiona”, a tylko 10% sądziło, że jest to „błąd”. Sondaż przeprowadzono w Internecie, na grupie 1101 osób i opublikowano w dzienniku „Expressen”²⁴.

5. PÓLROCZNA KAMPANIA I FINAL

Po kilku miesiącach walk, w połowie 2011 r. jasnym było, że reżim Kaddafiego załamuje się. Relatywnie szybki i nagły jego upadek był spowodowany – przekroczeniem „poziomu krytycznego” strat, których poplecznicy Kaddafiego nie byli już w stanie uzupełnić²⁵.

W dniach 20-28 sierpnia powstańcy zdobyli Trypolis, a zwolennicy Kaddafiego zostali w całym kraju izolowani w kilku punktach i stopniowo pokonywani. Minister R. Sikorski złożył 23 sierpnia wizytę w Bengazi jako pierwszy przedstawiciel dyplomacji po zdobyciu Trypolisu i wyraził polityczne poparcie dla władz powstańczych. Kolejne spotkanie Grupy Kontaktowej ds. Libii, 25 sierpnia w Stambule również uznało upadek reżimu Kaddafiego za ostateczny. Z dniem 15 września Polska ponownie otworzyła swoją ambasadę w Trypolisie (przenosząc ją z Bengazi). Sam Kaddafi zginął w walkach 20 października (prawdopodobnie niezwłocznie po schwytaniu powstańcy dokonali na nim samosądu).

Dzień 23 października został uznany za oficjalne zakończenie walk, a następnie powstańcze władze przeniosły się z Bengazi do Trypolisu i zaczęły tworzyć zręby państwowej administracji. Wojna domowa dobiegała końca. W chwili pisania tych słów (koniec listopada) powstańcy tworzą struktury rządzące w całym kraju i rozpoczynają pomiędzy sobą rywalizację polityczną (niekiedy z użyciem broni). Wydaje się, że fazę największego zainteresowania świata sytuacją w Libii mamy za sobą. Media przestały nas zasypywać wiadomościami na ten temat²⁶. Kolejną wizytę w Libii R. Sikorski złożył 24 października, w dzień po oficjalnym zakończeniu działań wojennych. Była to pierwsza podróż zagranicznego polityka do wolnej Libii, podczas której Sikorski ponownie spotkał się z przewodniczącym Rady Narodowej oraz z tymczasowym premierem Mahmudem Dzebrilem. Nasz szef dyplomacji zapewnił o poparciu Polski dla budowy nowej, demokratycznej Libii, zaoferował pomoc humanitarną, a także doradztwo w zakresie demokratyzacji z wykorzystaniem polskich doświadczeń z 1989 r. oraz współpracę m.in. w takich dziedzinach, jak handel, służba zdrowia, współpraca wojskowa, struktury bezpieczeństwa i edukacja.

²⁴ *Szwedzi za interwencją w Libii*, [online]. [dostęp: 22.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://gosc.pl/doc/815801>.

²⁵ Powtórzyła się sytuacja z Afganistanu z jesieni 2001 r. Tam również talibowie wytrzymywali naloty NATO przez niemal 2 miesiące, ale gdy ich front raz się załamał – nie byli w stanie go odtworzyć i w ciągu kilku tygodni przed rozpoczęciem 2002 r. utracili niemal cały kraj.

²⁶ Podobnie jak w Iraku i w Afganistanie.

Wychodząc poza wąski horyzont wojny w Libii, należałoby rozszerzyć perspektywę badawczą na „Arabską Wiosnę Ludów”, czyli wystąpienia o charakterze politycznym, gospodarczym, społecznym, do których doszło w niemal wszystkich krajach arabskich z końcem 2010 i z początkiem 2011 r. Do masowych protestów doszło w Algierii, Jordanii, Omanie, Dżibuti, Iraku, i Bahrajnie. Samospalenia odnotowano w Tunezji, Algierii, Mauretanii, Arabii Saudyjskiej, Egipcie, Syrii i Senegal. Rewolucją zakończyły się manifestacje w Tunezji, Egipcie i Libii. Powstaniem zakończyły się także wystąpienia w Syrii i Jemenie. Mniejsze protesty, w porę złagodzone przez rządzących, wybuchały także w Kuwejcie, Saharze Zachodniej, Somalii, Maroku, Palestynie, Libanie i Sudanie. Większość z nich zakończyła się w sposób względnie pokojowy, m.in. poprzez ustąpienie urzędującej ekipy (Egipt, Jordania) lub prezydenta (Tunezja, Egipt), obniżenie cen żywności przy zwiększeniu subsydiów (Algieria), obniżenie cen paliwa (Jordania), podwyżkę płac minimalnych (Oman), deklarację o nieubieganie się o kolejną kadencję (Jemen, Irak). Potwierdziła się teoria domina Samuela Huntingtona²⁷. Prawdopodobnie, gdyby w Tunezji się nie udało, to przywódcom krajów arabskich udałoby się utrzymać porządek społeczny. Inna rzecz, to sprawa komunikacji i przepływu informacji. Jeszcze dziesięć, piętnaście, może dwadzieścia lat temu byłoby możliwe odcięcie mieszkańców od „przewrotnych” informacji płynących z zagranicy. Nadal zresztą niedemokratyczne reżimy starają się utrzymać władzę – w Syrii trwa pacyfikacja powstańców przez armię, a społeczność międzynarodowa w ten konflikt angażuje się bardzo ostrożnie.

Państwa europejskie odniosły wyraźny sukces. Prowadzona głównie ich siłami misja NATO (w której Amerykanie wyraźnie zrezygnowali z przywództwa) zakończyła się powodzeniem. Ma ono wymiar zarówno polityczny (ochrona podstawowych praw człowieka i swobód demokratycznych w Libii), jak i gospodarczy (kontrakty handlowe zawierane z nowymi libijskimi władzami będą sprawiedliwsze dla wszystkich stron). Operacja, mimo że rozciągnięta w czasie, pokazała kolejny raz zdolność państw zachodnich do efektywnej akcji wojskowej, a także rosnący potencjał militarno-polityczny UE.

Zachodni zwyczaj instrumentalnego traktowania sojuszników od dawna budzi gniew w krajach tzw. Trzeciego Świata. Egipcjanom trudno było zrozumieć, dlaczego zaprowadzając wolność w Bagdadzie i żądając jej w Teheranie czy Damaszku, Zachód nie dopominał się tego samego od zaprzyjaźnionych z nim władców Egiptu czy Arabii Saudyjskiej. Kiedy arabskie rewolucje obaliły trzech zachodnich protegowanych, zaniepokojony utratą kontroli nad strategicznym regionem Maghrebu Zachód nie miał innego wyjścia – musiał wypowiedzieć przyjaźń dawnym sojusznikom i co prędzej zaferować ją ich wrogom.

Pozbawieni wsparcia prezydenci Tunezji i Egiptu upadli, ale Libijczyk ani myślał kapitulować. I nie przegrałby pewnie wojny, gdyby nie zachodnie lotnictwo, które zniszczyło mu samoloty, okręty, radary, działa, magazyny broni i amunicji, a nawet przygwoździło do ziemi czołgi. (...). Udzielając wojskowej pomocy libijskim partyzantom i wspierając arabskie rewolucje, Zachód liczy, że wyłonione w ich wyniku nowe rządy będą widziały w nim i we wszystkim, co reprezentuje – przyjaciela, a nie wroga.

²⁷ Nazywana także teorią lawiny, wg której jeden kraj zmieniający ustrój lub walczący o jego zmianę nadaje impuls innym krajom regionu, znajdującym się w podobnej sytuacji wyjściowej.

*Że będą przestrzegać demokracji i obywatelskich wolności, których od panujących do-
tąd satrapów nawet się nie domagał. Ale arabskie rewolucje – poza zwykłą zmianą re-
żimów – mogą oznaczać schyłek epoki dominacji Europy i jej młodszej siostry Ameryki
w światowej polityce*²⁸.

Natomiast obawiać się można, czy w dłuższej perspektywie nowe rządy państw arabskich pozostaną prozachodnie, czy też poparcie zyskają np. fundamentaliści islamscy. Ten drugi wariant zmuszałby Zachód do wypracowania nowej polityki wobec regionu i mógłby być bardziej skomplikowany niż wcześniejsze relacje z niedemokratycznymi, ale ustępliwymi dyktaturami.

Czas pokaże, w jaką stronę podążą relacje Libii ze światem zachodnim. Historia tego kraju jest jednak przykładem na to, jak konsekwentna i mądrze zaplanowana strategia, opierająca się na środkach przymusu, może odnieść sukces w „nawracaniu” krajów „zbójceckich” na drogę prawa. Jak pokazał przykład Libii, zastosowanie zarówno „kija”, jak i „marchewki” pomogło w przekonaniu nieprzyjawnego reżimu do wyrzeczenia się terroryzmu oraz broni masowej zagłady. Rolą polityków i dyplomatów jest zgranie wszystkich elementów razem i stworzenie z nich przekonującej strategii. Do przywódców krajów „zbójceckich” należy natomiast zrozumienie, że agresywna polityka zagraniczna może przynieść wyłącznie negatywne skutki i że bardziej opłacalna jest współpraca ze społecznością międzynarodową.

Społeczeństwa krajów zaangażowanych w interwencję zasadniczo popierały działania swoich rządów, aczkolwiek przedłużająca się misja (miesiące zamiast dni czy tygodni) stopniowo to poparcie osłabiały. Podobne procesy można było odnotować też wśród Polaków.

LITERATURA

1. *Francja: Poparcie dla interwencji wojskowej w Libii*, [online]. [dostęp: 22.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Francja-Poparcie-dla-interwencji-wojskowej-w-Libii-2317504.html>.
2. Jagielski W., *Karawana nie jedzie dalej. Libia po Kaddafim*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 29 sierpnia 2011 r.
3. *Kaddafi odcina Internet*, [online]. [dostęp: 19.02.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.
4. *Kaddafi rozmawia z rebeliantami w Europie*, [online]. [dostęp: 4.07.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.
5. Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-1996*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1996.
6. *Libia jak Egipt? „Dzień gniewu” wobec Muammara Kaddafiego*, [online]. [dostęp: 16.02.2011]. Dostępny w Internecie: www.gazeta.pl.
7. *Minister Kaddafiego uciekł? Władze zaprzeczają*. [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.

²⁸ W. Jagielski, *Karawana...*, [w:] „Gazeta Wyborcza” z 29 sierpnia 2011 r.

8. *MSZ ostrzega Polaków: Nie jedźcie do Libii i Bahrajnu*, [online]. [dostęp: 17.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.tvn24.pl.
9. *Protests as Hezbollah poised to form Lebanon government*, BBC News, z 24 stycznia 2011 r., [online]. [dostęp: 16.06.2011]. Dostępny w Internecie: www.bbc.news.com.
10. [online]. [dostęp: 22.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,15193937,00.html>.
11. [online]. [dostęp: 13.06.2011]. Dostępny w Internecie: http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/iar/artykul/usa-libia-sondaz,195,0,850371.html.
12. [online]. [dostęp: 13.06.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/335707,Sondaz-PR-Polacy-popieraja-decyzje-rzadu-w-sprawie-Libii-Nie-chca-ofiar>.
13. [online]. [dostęp: 13.06.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.stosunki.pl/?q=content/odpowiedzialno%C5%9B%C4%87-spo%C5%82eczno%C5%9Bci-mi%C4%99dzynarodowej-za-ochron%C4%99-ludno%C5%9Bci-libii>.
14. [online]. [dostęp: 13.06.2011]. Dostępny w Internecie: http://www.stosunki.miedzynarodowe.info/artykul,922,Aktorzy_zewnetrni_wobec_konfliktu_w_Libii?q_and_a
15. [online]. [dostęp: 4.07.2011]. Dostępny w Internecie: <http://www.tvn24.pl/0,11177,,swiat-interweniuje-w-libii,raport.html>.
16. [online]. [dostęp: 4.07.2011]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/338677,interwencja-nato-w-libii-przedluzona-do-konca-wrzesnia.html>.
17. [online]. [dostęp: 4.07.2011]. Dostępny w Internecie: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,9501263,CBOS__88_proc__przeciw_interwencji_Polski_w_Libii.html.
18. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973 z 17 marca 2011.
19. *Rocznik Strategiczny 2002/2003; 2006/2007; 2007-2008*, pod red. Halizak E., Kuźniar R., Popławski D., Szlajfer H., wyd. Fundacja Studiów Międzynarodowych, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2003, 2007, 2008.
20. *Stosunki międzynarodowe*, Malendowski W., pod red. Mojsiewicz Cz., wyd. Atla-2, Wrocław 1998.
21. *Szwedzi za interwencją w Libii*, [online]. [dostęp: 22.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://gosc.pl/doc/815801.Szwedzi-za-interwencja-w-Libii>.
22. *Zaskakujący sondaż w sprawie Libii*, [online]. [dostęp: 24.03.2011]. Dostępny w Internecie: <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Zaskakujacy-sondaz-w-sprawie-Libii,wid,13254409,wiadomosc.html?ticaid=1d140>.

**LIBYAN CIVIL WAR AND INTERNATIONAL INTERVENTION
IN 2011 - ATTITUDES OF THE PEOPLE OF LIBYA AND THE WEST**

Summary

The outbreak of the civil war in Libya was part of the 'Arab Spring': a series of instances of Arab societies against non-democratic authorities of their countries. From the perspective of the West, it is another conflict after the Cold War era, one in which there are no two conventional armies fighting against each other, but its start is 'asymmetric'. The Gaddafi regime's bloody crackdown on insurgents made the international community stand in the defence of the civilian population. At the same time, with the experience of wars in Afghanistan and Iraq, there was reluctance to deploy western troops in Libya. It was clearly shown in the public opinion polls: Gaddafi was being condemned and Libyan civilians were being supported, but it was refused to expose the West to military losses. Libyan rebels also demanded more armament rather than reinforcing their forces with foreign army units. Therefore, the intervention of Western countries in Libya took the form acceptable to the public: air attacks on the forces loyal to Gaddafi.

Keywords: *Libya, Gaddafi Muammar, Libyan revolution of 2011, armed intervention in Libya 2011, public opinion*